Wychodzi raz w tygodniu. Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
ROK XX. Kraków 6 listopada 1937 Numer 39.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Ogólne zasady prawidłowości ksiąg i systemy księgowania

Ciąg dalszy orzecznictwa N. T. A. w sprawach księgowości handl., vide uprzednie w Przeglądzie Kupieckim, Nr 35, 36, 37 i 38.

WĄTPLIWE NALEŻNOŚCI.

Przedłożony dokument, pochodzący z czasu po upływie okresu operacyjnego, nie ma żadnego znaczenia dla zasadności odpisu (Wyrok N. T. A. z 2. 10. 1929 r., l. rej. 3745/27 — H, 1001).

Słusznym jest twierdzenie władzy skarbowej, że odpisanie na raty przez sp. akc. protestowanych wierzytelności wekslowych, nie jest prawidłowym, gdyż sam fakt dopuszczenia do protestu nie dowodzi jeszcze nieściągalności pretnsji wekslowej i w stosunkach kupieckich nie jet za taki dowód uważany. Innymi słowy, zwyczaj kupiecki nie uzasadnia odpisania, jako nieściągalnej pretensji z tego powodu, że dłużnik dopuścił do protestu.

Niesłusznym natomiast jest twierdzenie władzy iż protest może uzasadnić nieściągalność pretensji tylko w połączeniu z dokumentami, stwierdzającymi jeden z trzech faktów, mianowicie, albo upadłość dłużnika, albo bezkuteczność procesu, albo wreszcie „rozliczenie się". Takie ograniczenie zakresu faktów i środków dowodowych, przydatnych do uzasadnienia nieściągalności pretensji, nie znajduje oparcia ani w zwyczajach kupieckich, ani w prawidłach buchalterii. Jedne i drugie nie wymagają wcale ścisłego dowodu nieściągalności, tylko jej prawdopodobieństwo (Wyr. N. T. A. z 2. 10. 1929 r. l. rej. 4780/27 — H, 1003).

Potrącenie przez osobę prawną, prowadzącą prawidłowe księgi handlowe, z rachunku strat i zysków kwoty strat poniesionych na niewypłacalnych dłużników na mocy wiadomości o notorycznym fakcie upadłości dłużnika jest uzasadnione, choćby płatnik nie udowodnił przez przedłożenie miarodajnych dokumentów, że należności te należy uważać za przepadłe lub iżby odpisania z tego tytułu nie zostały dokonane przedwcześnie, lecz przeciwnie nawet wyjaśnił, że należności swoje częściowo lub całkowicie w okresie późniejszym odzyskał (Wyr. N. T. A. z 17 kwietnia 1929, l. rej. 1257/26 — H, 1000).

W wypadku upadłości dłużnika, wstawienie do bilansu osoby prawnej, prowadzącej prawidłowe księgi handlowe, wierzytelności tej wartości niższej, czyli odpisanie częściowe, a zależnie od okoliczności faktycznych nawet zupełne odpisanie takiej wierzytelności na straty jest ze stanowiska zwyczaju kupieckiego i zasad buchalterii nie tylko dozwolone, ale i konieczne (Wyr. N. T. A. z 2 października 1929 roku, 1 rej. 3745/27 — H, 999).

Okoliczność, że spółka akcyjna wątpliwe należności spisała na straty przy uznaniu rachunku sum przechodnich, a nie rachunku osobistych dłużników, sama przez się nie uzasadnia wniosku o stworzenie funduszu rezerwowego w rozumieniu ust. 2, art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. N. T. A. 12 marca 1930 r., rej. 3609/27 — H, 1007).

Okoliczność, iż spółka akcyjna wątpliwe należności spisała na straty przy uznaniu „funduszu delcredere", mieszczącym się w rachunku sum przechodnich, sama przez się nie uzasadnia wniosku o utworzenie funduszu rezerwowego w rozumieniu ust. 2, art. 21 ustawy o pod. dochodowym (Wyr. N. T. A. z 7 listop. 1934 r., l. rej. 3572/31 i 3573/31 — H, 1008).

Ustawa o pod. dochodowym nie zna żadnych przeszkód do przeprowadzenia strat, poniesionych w latach ubiegłych, przez księgi, w latach późniejszych, gdy podatnik doszedł ostatecznie do przekonania o niemożności zainkasowania tych należności. (Wyr. N. T. A. z 11 kwietnia 1935 r., l. rej. 9624/32 — H, 1005).

Sam fakt, że ugoda z dłużnikiem zawarta została dopiero w późniejszym okresie gospodarczym, jeszcze nie świadczy o tym, że ocena w bilansie wierzytelności jako całkowicie lub częściowo nieściągalnej, była przedwczesna.

Okoliczność, iż wierzytelność jest pokryta wekslami, płatnymi dopiero w okresie następnym nie dowodzi jeszcze, że ocena tej wierzytelności w bilansie była nieuzasadniona. Szacowanie jest bowiem konieczne także do tych wierzytelności, których termin płatności do dnia bilansu jeszcze nie nadszedł, a chodzi tylko o to, czy szacowanie to było prawidłowe.

Ciąg dalszy na str. 11-tej.

PRZEGLĄD KUPIECKI

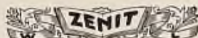
ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XX. | Kraków, dnia 6 listopada 1937 | Nr. 39.

Cena abonamentu
Abonament kwartalny 4 zł
„ półroczny 8 zł
„ roczny 16 zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 40
Telefon Nr. 132-67
Konto P. K. O. Nr. 400.342.

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce 40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na 1 str. okładki 60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście 60 groszy
Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25
Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 250
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60





ALTESSE

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki”

JÓZEF HIMMELBLAU.

Światła i cienie ugód ryczałtowych w podatku przemysł.

Przyczyny tegorocznych nadmiernych wymiarów podatku dochodowego

Zarówno w interesie Skarbu Państwa jakoteż w interesie płatników podatkowych wprowadził Minister Skarbu w życie instytucję t. zw. „ryczałtów podatkowych".

Początkowo, w latach 1932—1935 polegały one na tym, że przyjmowano jako ryczałt sumę obrotów, stanowiącą **przeciętną** prawomocnych wymiarów za ubiegłe lata. Ostatnio zaś nastąpiła zmiana o tyle, iż na lata 1936/37 stosowano system t. zw. „ugód ryczałtowych". Polegało to na tym, że Urząd Skarbowy wnioskował płatnikowi pewną sumę ryczałtowego obrotu i podatku, a płatnik albo przyjmował wniosek ten do wiadomości, albo wysuwał kontrpropozycję, na podstawie której następowało ustne porozumienie między płatnikiem a Urzędem Skarbowym, we wyniku którego to porozumienia albo uzgadniano sumę ryczałtowego obrotu i podatku na lata 1936/37, albo też — w razie niedojścia do porozumienia — następują t. zw. wymiary **indywidualne.**

Zarówno wnioski Urzędu jakoteż „ugody" opierały się na **ścisłym i konkretnym materiale faktycznym,** posiadanym przez Urząd Skarbowy (§ 4, ustęp 1, rozp. z 10 lutego 1936), tak, że **zupełnie inny charakter** mają ryczałty na lata 1936/37 aniżeli ryczałty z lat ubiegłych. Podczas bowiem, gdy w latach ubiegłych — a więc przed rokiem 1936 — ryczałt stanowił sumę **przypadkową,** bo mechanicznie i automatycznie wypośrodkowaną na podstawie wymiarów za dwa ubiegłe lata, to ugodzone sumy obrotów i podatków ryczałtowych na lata 1936 i 1937 **opierały się na materiale faktycznym,** dającym obydwu stronom (a w szczególności Skarbowi Państwa) możność aproksymatywnego obliczenia czy ta ugodzona kwota ryczałtowa odpowiada względnie odpowiadać będzie ewentualnemu wymiarowi indywidualnemu.

Jeżeli zaś Urząd Skarbowy doszedł do odmiennego przekonania t. zn. przewidywał, że kontrwniosek ugodowy płatnika tym przewidywaniom nic odpowiada, — a więc, że ewentualny wymiar indywidualny wypadnie wyżej aniżeli ryczałt ugodzony — natenczas **miał Urząd możność** — i w pełni ją też wykorzystywał — **odmówienia zawarcia ugody** i dokonania we właściwym czasie wymiaru indywidualnego.

Płatnicy doceniając cel takich ugód, dzięki którym na przeciąg 2-ch lat zrzucali z głowy kłopot corocznych niespodzianek wymiarowych, ewentualne rekursy, prośby o ograniczenia egzekucji, zeznania, wyjaśnienia itd. woleli zawrzeć nawet „chudą ugodę" i zobowiązać się do płacenia podatku nawet wyższego niż spodziewany przy wymiarze indywidualnym i tym się też tłumaczy stosunkowo znaczna ilość ugód przeprowadzonych przez urzędy.

Nie przewidzieli jednak i nie mogli przewidzieć płatnicy ci w owym czasie **ujemnych konsekwencji,** na jakie te ugody ich narażają. Dopiero dziś t. j. w okresie wymiaru podatku dochodowego za rok gospodarczy 1936 (na rok 1937) dowiadują się o tym.

Jak bowiem wynika z dotychczas doręczonych nakazów płatniczych na podatek dochodowy, **w ani jednym prawie wypadku nie uwzględniono obrotu ryczałtowego „ugodzonego"** na rok 1936, lecz w każdym dosłownie wypadku zaistnienia obrotu zryczałtowanego Władze wymiarowe obroty te — dla celów wymiaru podatku dochodowego — znacznie, bo nawet **2 do 3-krotnie podwyższyły,** opierając się na rzekomej wewnętrznej instrukcji swoich Władz przełożonych.

Praktyka ta wydaje się nam wysoce niesłuszną. Jeżeli stosowaną była w latach przed rokiem 1936, to może była ona częściowo uzasadniona, wobec przypadkowości, mechaniczności **ówczesnych** ryczałtów. Natomiast obecnie, gdy ryczałt opierał się nie na przypadku, lecz na ścisłych informacjach urzędowych, **na materiale faktycznym,** na nader ostrożnym (in plus) kalkulowaniu na przyszłość, tego rodzaju przeszczepianie praktyki z lat 1935 i wstecz na rok obecny jest — zdaniem naszym — niesłuszne i wadliwe. Niczym bowiem t. zw. „ugodzone ryczałty" (dokonane wśród wyżej przedstawionych warunków) nie różnią się od wymiarów indywidualnych i do nader wielkich rzadkości należą wypadki, by okazało się, że ryczałty te ustalono zbyt nisko, a przeciwnie, ogromną jest ilość wypadków, w których płatnik jest pokrzywdzony dobrowolną ugodą, zawartą nie tyle w przewidywaniu jakiejś korzyści materialnej, ile dla oderwania się od stałego kontaktu z Władzą Skarbową. Z uwagi na ten zupełnie odmienny charakter „ryczałtów ugodzonych" na lata 1936 i 1937 winny mieć zastosowanie — przy wymiarze dochodu — te same przepisy i instrukcje, jakie tyczyły się wymiaru podatku dochodowego na lata 1935 i 1936, w szczególności przypomnieć należy słuszne, nieprzedawnione i nadal aktualne instrukcje, zawarte w okólniku Ministerstwa Skarbu z 18 czerwca 1935, LDV. 22098/1/35 w myśl których: „Ustalone przez władze wymiarowe dla celów wymiaru podatku przemysłowego od obrotu obroty przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych... **nie mogą być w żadnym wypadku podwyższane specjalnie dla celów wymiaru podatku dochodowego.** Odstępstwo od tej zasady może mieć miejsce jedynie **w wyjątkowych wypadkach,** przy czym podwyższenie obrotu **musi być uzasadnione**

w aktach wymiarowych **konkretnymi okolicznościami.** Z reguły będzie to miało miejsce w wypadkach wyjścia na jaw nowych okoliczności uzasadniających podwyższenie już ustalonych obrotów".

Jedynie więc na instrukcjach, zawartych **w tym** okólniku winna się opierać tegoroczna technika wymiarowa podatku dochodowego. Władze wymiarowe stosując zaś przepisy innego okólnika, a mianowicie z 8 lipca 1936 LDV. 3721/1/36 indentyfikowały **ugodzone ryczałty,** opierające się na **materiale faktycznym** z dawnymi ryczałtami, wypośrodkowanymi na podstawie przeciętnych obrotów lat ubiegłych. Ale i przy tym postąpiły niekonsekwentnie, gdyż nie przestrzegały **wszystkich** zaleceń tego okólnika, lecz tylko tę część, która **ułatwiała** im technikę wymiarową. Mimo bowiem wyraźnego polecenia, że „ustalenie obrotów dla celów wymiaru podatku dochodowego powinno opierać się na zebranych lub otrzymanych przez urzędy **materiałach podatkowych,** na dokonanych w ciągu tegoż roku lustracjach przedsiębiorstw i na opiniach biegłych, ograniczyły się prawie wyłącznie do wysłuchania **opinii biegłych.** Jest to wprawdzie wielkim ułatwieniem pracy, uproszczeniem zadania wymiarowego, jednak nie mogą się z tym uproszczeniem zgodzić płatnicy podatkowi, ani też nie jest to zgodne z ordynacją i instrukcją podatkową, które nakładają na władzę wymiarową obowiązek zagrożony poważnymi sankcjami: **oparcia wymiarów na materiale faktycznym.** Minister Skarbu przywiązując ogromną wagę do Kodeksu Postępowania Podatkowego i dążąc do tego, aby „ordynacja podatkowa, znosząc komisje szacunkowe i oddając wymiar podatków w ręce urzędów skarbowych, musiała dać wzamian za to inną rękojmię słusznych i sprawiedliwych wymiarów", wydało — w związku z ogłoszeniem ordynacji podatkowej — okólnik o postępowaniu władz skarbowych z dnia 29 stycznia 1935 LDV. 3817/1/35 w którym kilkakroć podnosi z naciskiem znaczenie podstawowe i zasadnicze „materiału faktycznego", który jedynie może i musi **decydować** o wysokości wymiaru. „Każdy wymiar — głosi ten okólnik — winien być **zgodny z rzeczywistym obrotem** i dochodem płatnika i winien opierać się na takich danych informacyjnych, które by istotnie uzasadniały uskutecznienie wymiaru w wysokości, przez władze wymiarowe przyjętej. Każdy urzędnik winien starać się o osobiste zdobycie największej ilości danych służących do wymiaru, w szczególności zaś poznawać stosunki majątkowe i czynności gospodarcze płatników, wnikać w te stosunki, umiejętnie i ostrożnie operować zebranym materiałem oraz dokładać wszelkich starań, aby najściślej odtwarzać prawdę materialną, stanowiącą o wysokości podatku dla każdego płatnika. Dlatego też będę wymagał od wszystkich podległych mi władz, wchodzących w rachubę, aby tej polityce całkowicie się podporządkowały. Niestosowanie się do niej pociągnie dla winnych kary, aż do zwolnienia ze służby włącznie".

Co z tego wszystkiego zostało? Góra urodziła... mysz. Jednym z głównych instrumentów wymiarowych, najchętniej i najwydajniej wykorzystywanym jest instytucja **biegłych.** Instrukcja podatkowa w § 248 wymienia aż 7 sposobów, którymi należy się posiłkować dla ustalenia wysokości podstawy wymiaru. **Na ostatnim,** bo na 7 miejscu — znajduje się zalecenie posiłkowania się **biegłymi.** Wyraźnie zaś przepis ten stanowi, że najpierw należy wyczerpać wszystkie inne możliwości a dopiero w razie ich braku, należy imać się tego najostateczniejszego — i najmniej konkretnego — systemu. W praktyce wygląda to jednak podobnie, jak w żarcie o sposobie jedzenia grepfrutów. Kupuje się grepfrut, dokładnie obiera się go ze skóry zewnętrznej, wewnętrznej, tnie na kawałki, posypuje



cukrem i je się... pomarańcz. Zupełnie tak samo odbywa się stosowanie § 248 instrukcji. Zbiera się różne materiały, wzywa się płatników, aby przedkładali wykazy obrotów i dochodów, aby zapodali nazwiska dostawców wraz z kwotami, aby składali zeznania o obrocie i dochodzie pod sankcją karną, aby udzielali szczegółowych wyjaśnień, przedkładali dowody itd. a na końcu... przywołuje się biegłych, którzy bez jakiegokolwiek rzeczowego uzasadnienia, a tylko na podstawie swej opinii, **decydują o wysokości** wymiaru. Zamiast wysilać się nad żmudnym wnikaniem w materiał faktyczny, nad jego kompletowaniem i ostrożnym analizowaniem, lepiej i łatwiej jest przywołać do pomocy wszechwiedzących biegłych, którzy — jak te przysłowiowe karzełki — sami całą „robotę odwalą". Jak zaś praca ta odchodzi, wśród jakich warunków, na jakich podstawach biegli ci wydają swoje opinie, jak i czym je motywują, lepiej w tej chwili nie mówić. Wystarczy, jeżeli wskażemy na to, że wadliwość wykorzystywania tej instytucji wywołała konieczność zrewidowania odnośnych przepisów, a Krakowska Izba Przemysłowo-Handlowa uważała za konieczne, aby zwrócić się do Izby Skarbowej z inicjatywą zwołania konferencji biegłych przy współudziale przedstawicieli władz skarbowych dla pouczenia biegłych o ich prawach i obowiązkach, o przepisach ordynacji podatkowej, dla zaznajomienia ich z kardynalnymi podstawami postępowania wymiarowego itd. Miejmy nadzieję, że konferencja taka choć w części usunie dotychczasowe mankamenty i zrealizuje najlepsze zamiary i chęci, jakimi powodowało się ministerstwo, wydając ordynację podatkową.

Głównym więc, bodaj czy nie jedynym, powodem tegorocznych nadmiernych wymiarów podatku dochodowego jest niewłaściwe posiłkowanie się opinią biegłych, dzięki której prawie **w każdym wypadku** zaistnienia „ugodzonego ryczałtu", władza wymiarowa wychodziła z założenia, że ryczałty te są za niskie, nie odpowiadają rzeczywistym obrotom, że więc **koniecznie należy je podwyższyć.** Z nakazów płatniczych, opiewających na kilkakroć wyższe kwoty niż za lata ubiegłe, dowiaduje się płatnik, że w ubiegłym roku „musiało" mu się świetnie powodzić, że dochody jego były znacznie wyższe, aniżeli w latach ubiegłych, mimo, że bilanse prawie wszystkich przedsiębiorstw poważniejszych, a więc będących w stanie obroty i dochody swoje wykazać księgami handlowymi stwierdzają **coś wręcz przeciwnego,** znaczny spadek dochodowości. Tak więc ten najbiedniejszy kupiec, nędzny kramarz czy rzemieślnik otrzymuje wymiary znacznie wyższe niż w latach ubiegłych i nie jest w stanie przeciw nim się bronić, podczas gdy poważniejszy przedsiębiorca, który jest w stanie prowadzić księgi handlowe znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że wymiary jego odpowiadają rzeczywistości względnie jest w stanie skutecznie bronić się przeciw nadmierności. Czy to jest słuszne i sprawiedliwe, czy da się pogodzić z rozumną polityką równomierności i sprawiedliwości opodatkowania?

Zajmujemy się — w tej chwili — jedynie wypadkami ustalania dochodu przedsiębiorstwom **podciągniętym pod ryczałt** na lata 1936 i 1937. Najbardziej bowiem pokrzywdzone tegorocznymi wymiarami zostały te właśnie najmniejsze przedsiębiorstwa handlowe. Nie należy się więc dziwić, że pokrzydzeni płatnicy wniosą tysiące odwołań, że Urzędy Skarbowe będą zawalone pracami nad ich załatwieniem, że rozpacz ogarnie tych najbiedniejszych, do których energicznie zabierze się dział egzekucyjny — znacznie wcześniej i „wnikliwiej" — aniżeli dział wymiarowy względnie odwoławczy. Stwierdzić należy z całą stanowczością, że **nadzieje,** jakie przywiązywano do ordynacji podatkowej, spodziewając się, iż dzięki skrupulatnemu przestrzeganiu i wykonywaniu jej przepisów wymiarowych, zmniejszoną będzie ilość rekursów, gdyż wymiary będą odpowiadały rzeczywistości — **zawiodły na całej linii,** wobec niewłaściwego stosowania w praktyce tych słusznych przepisów, wobec „łatwizny" jaka zastępuje gruntowność, wobec szablonowania techniki wymiarowej, zamiast jej indywidualizowania.

Józef Himmelblau.

O reformę stawek podatku obrotowego

Zmniejszenie ciężarów, to zwiększenie obrotów i wpływów podatkowych

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych na zebraniu Komisji Skarbowej 22 bm. postanowił wystąpić do Ministerstwa Skarbu w sprawie reformy stawek podatku przemysłowego od obrotu dla szeregu przedsiębiorstw różnych branż, które zostały specjalnie dotknięte ostatnią nowelizacją ustawy z 1936 r. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw skupu zawodowego, wykupujących świadectwa przemysłowe kategorii IV-ej handlowej. Przedsiębiorstwa te, osiągające do 20 tys. złotych obrotu rocznego, są tak słabe pod względem ekonomicznym i tak niską uzyskują dochodowość, że ustawodawca zastosował do osiągniętych przez nie obrotów, najniższą stawkę podatkową w wysokości 0,5 proc. Znowelizowana w 1936 r. ustawa cofnęła tę ulgę dla przedsiębiorstw skupu kat. IV, które podlegają obecnie stawce 1,7 proc.

Obowiązująca obecnie ustawa nie uwzględnia również faktu prowadzenia ksiąg handlowych przez liczne przedsiębiorstwa handlowe (usługowe), jak zakłady gastronomiczne, hotele, apteki, kinematografy oraz różne przedsiębiorstwa przemysłowe kat. I do V, ustalając wysoką, bo 3 proc. stawkę do osiągniętych przez nie obrotów.

Jest to sprzeczne z prowadzoną od szeregu lat polityką podatkową Ministerstwa Skarbu, mającą na celu rozpowszechnianie ksiąg handlowych i ujawnianie w ten sposób dokonanych obrotów. Nie może do tego zachęcać jednakowe obciążenie przedsiębiorstw bez względu na prowadzenie lub nieprowadzenie ksiąg.

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe, to w stosunku do nich zagadnienie stawek występuje specjalnie ostro. Do obrotów osiągniętych przez wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe, kat. VI do VII stosuje się stawkę 1,5 proc., natomiast do obrotów uzyskanych przez przedsiębiorstwa przemysłowe kat. I do V, wytwarzające produkty z własnych materiałów i prowadzące księgi handlowe, stosuje się stawkę 1,0 proc. obroty wszystkich pozostałych przedsiębiorstw kat. I do V podlegają 3 proc. stawce podatku obrotowego.

Tak znaczne różnice w obciążeniu na niekorzyść przedsiębiorstw kategorii wyższych przy równoczesnym nieuwzględnieniu faktu prowadzenia przez nie ksiąg handlowych stanowią tamę w rozwoju przedsiębiorstw, utrudniając im podciąganie się na wyższy poziom gospodarczy. Należy jednak sądzić, że słuszne stanowisko Związku Izb Przemysłowo-Handlowych znajdzie zrozumienie w Ministerstwie Skarbu, które w drodze nowelizacji zmniejszy dotychczasowe stawki podatku obrotowego, co w obecnej chwili poprawy koniunktury może przyczynić się w ostatecznym rezultacie do zwiększenia obrotów i związanych z tym wpływów podatkowych.

Wzory nie do naśladowania

Polemika na temat „cenzusu" w handlu

Pod tym tytułem zamieszcza „Gospodarka Narodowa" w ostatnim swoim zeszycie znamienne uwagi odnośnie forsowania od dłuższego czasu przez niektóre organizacje kupieckie pomysłu wprowadzenia cenzusu w handlu.

Uwagi te są tem charakterystyczniejsze, że ukazały się one w czasopiśmie wydawanem i redagowanem przez wyższych urzędników resortów gospodarczych.

Stwierdziwszy, że zagadnienie cenzusu w tym czy innym zawodzie ma już swoją bogatą historię i literaturę, „Gospodarka Narodowa" zaznacza, że zagadnienie to postawiło przede wszystkim rzemiosło, które chciało ograniczyć dostęp do swych szeregów ludziom, znającym się dobrze na rzeczy, ale nie zawsze mile widzia-

nym przez kierownictwo danego cechu czy danej korporacji publiczno-prawnej. Z prawdziwym wykształceniem zawodowym rzemieślniczy „dowód uzdolnienia" nie wiele miał wspólnego, ułatwiał jedynie porachunki osobiste, stwarzał podstawę dla swoiście pojętej „inicjatywy" prywatnej i t. p.

„Dowodu uzdolnienia" uchwycono się tem skwapliwiej, że mógł on sobą zasłonić istotną motywację opieki nad rzemiosłem i zastąpić rzetelny a nie efekciarski trud podnoszenia — jakże w Polsce niskiego — poziomu zawodowego w rzemiośle.

Zdaniem cytowanego czasopisma dotychczasowe doświadczenia na „froncie" rzemieślniczym powinny były podziałać, jak prysznic, na głowy zapaleńców z innych „frontów". Niestety nie podziałały, gdyż w dalszym ciągu lansowana jest koncepcja stworzenia systemu ograniczeń w dostępie do handlu.

Jak stwierdza z naciskiem „Gospodarka Narodowa" źródło rzemieślniczych i kupieckich nastrojów cenzusowych jest jedno i to samo: Niemcy. Muszą one mieć jakiś mistyczny urok i czar, skoro ich urządzenia, instytucje, przepisy prawne i hasła wywierają taki przemożny wpływ na polskich organizatorów życia gospodarczego.

Bezkrytyczny stosunek tych ostatnich do niemieckich, hitlerowskich wzorów staje się już nawet niebezpieczny, przybiera bowiem niepokojące objawy psychopatologiczne. A nie idzie tutaj przecież o kwestię polityczną, lecz o metodę myślenia gospodarczego, opartego o polski, a nie zagraniczny układ warunków i potrzeb.

„Gospodarka Narodowa" omawia ustawę niemiecką z 1933 roku o ochronie handlu detalicznego, uzależniającą otwarcie przedsiębiorstwa sprzedaży detalicznej od zgody władz administracyjnych, które mogą kandydata poddać egzaminowi i znajomości zawodu. Wykazuje ona, że w Polsce panują zgoła inne warunki, niż w Niemczech. Mamy nadmiar niezatrudnionej ludności wiejskiej — zjawisko w Niemczech nieznane. Wiemy o naszym ubóstwie kapitałowem — gdy w Niemczech np. wkłady oszczędnościowe wzrosły w dobie kryzysu i reglamentacji z 10 na 15 milionów marek.

I właśnie dlatego, że sytuacja nasza w tym zakresie kształtuje się odmiennie od niemieckiej, mamy Niemców naśladować? Chyba po to, żeby można było powtórzyć znane powiedzonko: „Na złość mamie, odmrożę uszy..."

W konkluzji „Gospodarka Narodowa stwierdza", że ślepe naśladownictwo niemieckich wzorów grozi niczem innem, jak zahamowaniem zdrowego procesu polepszania się handlu, przechodzenia doń ludności mało i bezrolnej, tworzenia polskich hurtowni kupieckich, a przede wszystkim podcięciem skrzydeł tej inicjatywy prywatnej, o której tyle się mówi i pisze. Zarazem — i to jest drugie zło zasadnicze — zwalnia ono od kłopotów, związanych z nauczaniem dobrego handlu tych, co już w nim tkwią.

Postulaty kupiectwa branży spożywczej

Onegdaj odbył się w Poznaniu zjazd kupiectwa chrześcijańskiego branży kolonialno-spożywczej z udziałem delegatów poszczególnych ośrodków organizacyjnych. W czasie obrad nie brak było wyskoków, idących po linii modnych obecnie prądów. W rezolucjach rzeczowych uchwalono między innymi domagać się:

1. Zapewnienia czynnikowi kupieckiemu faktycznego wpływu na organy, powołane do administracyjnego wyznaczania cen i przyspieszenia nowelizacji obowiązujących w tej dziedzinie przepisów.

2. Przelania funkcyj związanych z dozorem sanitarnym nad obrotem artykułami spożywczymi na je-

W niedzielę, dnia **7 listopada br.**, odbędzie się w sali Krak. Stowarzyszenia Kupców, Grodzka 40, punktualnie **o godzinie 5-tej popołudniu**

Zgromadzenie Kupców

na temat: **„Co wiedzieć winien kupiec, mając wnieść odwołanie przeciw nadmiernemu wymiarowi podatku dochodowego na rok 1937.**

Sprawa ta jest obecnie nader aktualną, gdyż na ogół płatnikom doręczono niewspółmiernie wygórowane wymiary w stosunku do lat ubiegłych oraz do rzeczywistych dochodów w handlu.

Zadaniem referenta będzie więc poinformowanie zebranych o środkach prawnych, stojących płatnikowi do dyspozycji w razie otrzymania nadmiernego wymiaru podatku dochodowego.

Ze względu na wysoką aktualność oraz żywotność tematu o liczny udział uprasza

Wydział

Krak. Stowarzyszenia Kupców

den organ, przy którym istniałaby rada, w jakiej dostatecznie byłby zapewniony udział kupiectwa; dalej podniesienie kwalifikacyj fachowych kontrolerów żywnościowych i obniżenia opłat za badanie artykułów żywnościowych.

3. Zawierania umów i udzielania koncesyj na sprzedaż wyrobów monopoli państwowych wyłącznie i bezpośrednio fachowym kupcom.

4. Zapewnienia kupcom należytego zysku na handlu solą, który winien w handlu hurtownym wynosić 7 procent, zaś w handlu detalicznym 13 procent brutto.

5. Zmiany przepisów rozporządzenia ministra skarbu z dnia 31 sierpnia b. r. w tym kierunku, aby utrzymane zostały dotychczas obowiązujące normy zyskowności przy sprzedaży tytoniu.

6. Zapewnienia kupiectwu zysku na cukrze w wysokości 10 procent przy obrocie detalicznym, a 3 proc. brutto w obrocie hurtowym. Zapewnienie tego zarobku nie może się odbyć drogą podwyższenia ceny cukru, lecz drogą rezygnacji skarbu państwa z części podatku konsumcyjnego oraz drogą odpowiedniego obniżenia cen pobieranych przez producentów. Cena cukru winna pozostać na poziomie dotychczasowym i wysokość jej powinna być chroniona prawnie.

Wkońcu powzięto następujące rezolucje:

Zjazd wzywa fabrykantów i hurtowników artykułów markowych do niezwłocznego zaniechania sprzedaży swoich towarów we własnych punktach detalicznej sprzedaży.

Zważywszy, że dołączanie do sprzedawanych towarów jakichkolwiek artykułów, będących przedmiotem handlu innego przedsiębiorstwa w formie bezpłatnych premii, nie jest godziwą formą konkurencji, gdyż ani kupiec ani przemysłowiec nie zachowujący zasady zdrowej kalkulacji nie jest w możności niczego dać za darmo konsumentowi, zjazd żąda niezwłocznego zaniechania tego sposobu propagandowego.

Sumienna i dobrze zorganizowana praca tworzy dobrobyt

Przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzplitej Polskiej dr. Henryka Grubera, wygłoszone dnia 30 października 1937 roku z okazji Dnia Oszczędności

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna narodu i państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezczynne przez szereg lat, ruszyły, zatrudnienie otwiera możność zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rolnik zyskuje odbiorców na płody swej pracy.

Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich zużytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możność pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuacje, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywcza koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgów i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwalszą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest: wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwia realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w objektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwyżki cen, może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej sharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywcza. Do tej siły nabywczej dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy raczej zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie dla nas ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymianie międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wy-

uiamy, niezależnie od trudności, które groża z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosić stopę życiową, możemy jedynie z uwzględnieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności", patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego

Kronika

W SPRAWIE OBOWIĄZKU UTRZYMYWANIA CENNIKÓW SKLEPOWYCH!

Władze stwierdziły, iż szereg kupców nie przestrzega obowiązku ujawniania cen. Celem przeciwdziałania temu będą w najbliższych dniach dokonywane lustracje w tym kierunku, wobec czego ostrzegamy kupiectwo i zwracamy uwagę na bezwzględny obowiązek ścisłego stosowania przepisów o ujawnianiu cen, aby uniknąć dotkliwych kar.

P. T. Abonenci „Przeglądu Kupieckiego" oraz Członkowie Krak. Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymać zniżki na nowy sezon 1937-38 do kina „Wanda" w Adm. „Przegl. Kupieckiego"

KALENDARZYK PODATKOWY NA LISTOPAD 1937 r.:

W listopadzie płatne są następujące podatki:

1) do dnia 5 listopada — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie 16—31 października 1937 r.; do 20 listopada — tenże podatek, pobrany w czasie 1—15 listopada 1937;

2) do dnia 7 listopada — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w październiku 1937 r.;

3) do dnia 15 listopada — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1937 przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe;

4) do dnia 25 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w październiku 1937 r. — przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

5) do dnia 30 listopada — II rata (półroczna) podatku od nieruchomości za rok 1937;

6) do dnia 30 listopada — całkowita kwota (jednorazowo) nadzwyczajnej daniny majątkowej za rok 1937 w I grupie kontyngentowej (rolnictwo), jeżeli nakaz zapłaty został doręczony do dnia 15 listopada b. r. włącznie, w przeciwnym razie — w ciągu 30 dni po doręczeniu nakazu;

7) do dnia 15 listopada — II rata (półroczna) podatku gruntowego za rok 1937.



Kwestia zwyczaju kupieckiego w razie sporu co do rozciągłości jego stosowania winna być przez władze skarbowe należycie wyświetlona (Wyr. N. T. A. z 30 marca 1936 r., l. rej. 874/34 — H, 1002).

Skoro pretensja opiera się wyłącznie na jednostronnym obliczeniu i jest przez stronę przeciwną zaprzeczoną, to przed ustaleniem jej istnienia i wysokości przez sąd może się ona przedstawiać jako należność w miarodajnym momencie wątpliwa co do swego istnienia i wartości (Wyr. N. T. A. z 29 maja 1936 r., l. rej. 3294/34 — H, 1004).

RÓŻNE.

Zgodnie z zasadami prawidłowej buchalterii, o ile czynności płatnika ograniczają się do pośredniczenia przy zawiązywaniu stosunków handlowych między dostawcą, a nabywcą towaru, a obrót towarowy odbywa się poza nim, bezpośrednio między tymi podmiotami, to nie istnieje konieczność prowadzenia osobnych kont towarowych tak dostawców, jak i odbiorców (Wyr. N. T. A. z 29 grudnia 1927 r., l. rej. 2559/25 — H, 997).

Twierdzenie rewidenta, że księgi mają „wygląd nowiutki, jak gdyby wszystkie pozycje prowadzone chronologicznie, zapisano za jednym otwarciem ksiąg“ może jedynie obudzić pewne podejrzenie w powyższym kierunku i skłonić władzę do szczegółowych dochodzeń, ale nie poparte wynikami takich dochodzeń, nie może uzasadniać tak stanowczego wniosku o wadliwym prowadzeniu ksiąg, jaki byłby potrzebny do odmówienia księgom przepisanej kwalifikacji, a tym samym płatnikowi określonego ustawowo przywileju.

Zarzut stwierdzający niewątpliwie niezdrowy, nawet rażący stosunek kosztów handlowych do wykazanego obrotu przedsiębiorstwa, godzi w rzetelność ksiąg, jednakowoż niekoniecznie dowodzi, że obrót faktyczny był wyższy od książkowego. Uzasadnione jest tylko podejrzenie, które dla władzy powinno stać się punktem wyjścia do dalszych dochodzeń, ale samo przez się nie może uzasadniać wniosku o nierzetelności ksiąg (Wyr. N. T. A. z 29 grudnia 1927 r., l. rej. 2559/25 — H, 1027).

Okoliczność, że płatnik w porównaniu z innymi przedsiębiorstwami zeznał obrót za nisko, nie może uzasadniać uznania jego ksiąg handlowych za nieprawidłowe (Wyr. N. T. A. z 11 marca 1930 r., l. rej. 454/28 — H, 1028).

Stwierdzenie w księdze kasowej kupca jednostkowego kilku wypadków sald kredytowych w poszczególnych dniach, powstałych z chwilowych pożyczek grzecznościowych, nie uzasadnia pominięcia ksiąg handlowych jako środka dowodowego (Wyr. N. T. A. z 12 grudnia 1934 r., l. rej. 9296/31 — OPA, 1635/36).

Okoliczność, iż w księgach handlowych kupca jednostkowego stwierdzono kilka wypadków sald kredytowych na rachunku kasy, pozbawia wprawdzie te księgi cech prawidłowości, jednak nie może sama przez się uzasadniać pominięcia ksiąg jako środka dowodowego (Wyr. N. T. A. z 24 styczna 1936, l. rej. 1548/34 — OPA, 1636/36).

Stwierdzenie w księgach na rachunku kasy wyższej sumy rozchodu niż przychodu może zależnie od okoliczności stanowić dostateczną podstawę do uznania w ten sposób prowadzonych ksiąg za nieprawidłowe (Wyr. N. T. A. z 14 października 1936 r., l. rej. 124/34).

Istnienie salda kredytowego stanowi wadliwość (usterkę) w księgowaniu, lecz nie idzie za tym, aby każda tego rodzaju usterka czyniła księgi nieprawidłowymi w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym (Wyr. N. T. A. z 20 października 1936 r., l. rej. 6400/34).

Salda kredytowe na rachunku kasy, powtarzające się kilkakrotnie i dotyczące znacznych sum, a tłumaczone przez płatnika nieksięgowaniem pożyczek „grzecznościowych“, zaciąganych dla przedsiębiorstwa, uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe (Wyr. N. T. A. z 11 grudnia 1936 r., l. rej. 7297/34 i 7298/34).

O ile chodzi o księgowość, prowadzoną przez kupca jednostkowego, wyjątkowe wypadki salda kredytowego nie odbierają księgom cech prawidłowości, jeśli powstanie takich sald zostanie należycie przez płatnika usprawiedliwione, względnie wyjaśnione (Wyr. N. T. A. z 5 stycznia 1937 r., l. rej. 4842/35).

Jeżeli stan kredytowy kasy przewyższający stronę debetową trwał przez kilka miesięcy, władza wymiarowa może z tego już powodu uznać księgi handlowe za formalnie nieprawidłowe (Wyr. N. T. A. z 19 kwietnia 1937 r., l. rej. 8491/34).

Wyskrobanie pozycji w księgach zasadniczych kupca, a więc usunięcie pierwotnej treści wpisu, jest wystarczającym powodem uznanie ksiąg płatnika za

nieprawidłowe (Wyr. N. T. A. z 5 marca 1937 r., l. rej. 8516/34).

Okoliczność, że dowody księgowania zostały zniszczone przez pożar niezawiniony przez podatnika, jest obojętna ze stanowiska przedmiotowej oceny ksiąg handlowych w myśl art. 76, ust. 3 ustawy o podatku przemysłowym z 15 lipca 1925, poz. 110/32, Dz. Ust. (Wyr. N. T. A. z 13 kwietnia 1937 r., l. rej. 10974/34).

Powtarzające się poprawki zapisów w księgach handlowych mogą stanowić dostateczny powód dyskwalifikacji ksiąg z powodu formalnej wadliwości (Wyr. N. T. A. z 1 kwietnia 1937 r., l. rej. 9500/34).

W wypadku prowadzenia przez przedsiębiorstwo ksiąg handlowych, nie powołanych w myśl art. 53, p. 7 i art. 6, ust. 3 ustawy o podatku przemysłowym w celu uzasadnienia obrotu władza orzekająca może pominąć ofiarowane w odwołaniu zapiski (Wyr. N. T. A. z 7 czerwca 1937 r., l. rej. 1634/35).

Księgi handlowe, które mimo swej wadliwości dają możność sprawdzenia istotnych dla wymiaru podatku dochodowego okoliczności, tj. przychodu brutto i potrącalnych wydatków, stanowią dostateczny materiał do ustalenia dochodu w myśl art. 7 ustawy o podatku dochodowym; sięgnięcie w takim wypadku do ustalenia dochodu drogą zastosowania norm średniej zyskowności stanowi istotną wadliwość postępowania (Wyr. N. T. A. z 9 grudnia 1936 r., l. rej. 6355/34).

Nie tylko nie ma ustawowych przeszkód do ustalenia dochodu — zwłaszcza, jeśli chodzi o dochód płatnika, nie będącego osobą prawną — na podstawie przedłożonych przez niego ksiąg handlowych, nie odpowiadających ściśle wymogom kodeksu handlowego, lecz nawet władza obowiązana jest uwzględnić dane z ksiąg handlowych, którym nie zarzuca nierzetelności, jako zapiski (Wyr. N. T. A. z 24 stycznia 1935 r., l. rej. 509/32).

Uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe nie uprawnia jeszcze władzy do pominięcia danych z tych ksiąg jako dowodu w formie zapisków na wysokość osiągniętego dochodu względnie poniesionej straty, dopóki księgi te nie zostały uznane za pozbawione w ogóle mocy dowodowej (Wyr. N. T. A. z 30 października 1936 r., l. rej. 10819/34).

Sam fakt zasadnego uznania ksiąg hadlowych za nieprawidłowe nie uprawnia jeszcze władz wymiarowych do wymiaru podatku w zaoczności przy zupełnym pominięciu danych z tych ksiąg, jako środka dowodowego na wysokość osiągniętego dochodu, lecz przeciwnie władze tę są obowiązane oprzeć ustalenie dochodu na sprostowanych w razie potrzeby danych z tych ksiąg, traktując je jako zapiski. Jedynie w razie stwierdzenia niewiarogodności ksiąg w ogóle dochód płatnika może być ustalony z ich pominięciem (Wyr. N. T. A. z 30 października 1936 r., l. rej. 10221/34).

Zwyczaje handlowe.

Komisja dla ustalania zwyczajów handlowych Izby P. H. we Lwowie wydała ostatnio nast. orzeczenia:

OBOWIĄZKI PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH. W okręgu lwowskiej Izby P. H. nie ma zwyczaju handlowego, któryby nakładał na pracowników handlowych obowiązek jawienia się w przedsiębiorstwie handlowych pół godziny przed otwarciem zakładu i pozostawania w zakładzie po jego zamknięciu przez godzinę względnie pół godziny, celem uprzątnięcia zakładu. Istnieje natomiast praktyka, że pomocnicy handlowi przebywają — zależnie od umowy — czas jakiś (godzinę lub pół godziny) w zakładzie handlowym przed jego otwarciem lub po jego zamknięciu, celem wykonania pewnych prac przygotowawczych, koniecznych dla normalnej pracy zakładu w godzinach otwarcia. Do prac tych należy uprzątnięcie zakładu, uporządkowanie towaru itp. Zatrudnianie pomocników handlowych w czasie, gdy zakład handlowy jest zamknięty nie może o[illegible]e naruszać przepisu o ośmiogodzinnym dniu pracy ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 roku w brzmieniu obwieszczenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 25 października 1933 roku (12 października 1937, L. 15577/I).

JEŻELI W KONTRAKCIE NAFTOWYM zawarte jest postanowienie, iż gaz ziemny zużywany względnie spalany na własne potrzeby określonej kopalni, wolny jest do obciążenia z tytułu udziałów brutto — to wówczas wedle istniejących zwyczajów handlowych kopalnia wolna jest od obowiązku oddawania tegoż udziału od produkcji gazowej także w tym wypadku, jeśli gaz ziemny poddany został uprzednio odgazolinowaniu. Powyższy zwyczaj handlowy ma zastosowanie również w tym wypadku, gdy właściciel kopalni oddaje gaz do odgazolinowania do obcej gazoliniarni, przy czym obojętnym jest, czyją własnością są inne gazy, przerabiane w danej gazoliniarni oraz na jakich warunkach zawarta została między właścicielem kopalni a gazoliniarnią umowa, dotycząca odgazolinowania gazów (12 października 1937, L. 14680/I).

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WPŁYW RYMES. Wedle zwyczaju handlowego przez wyrażenie „Ich erkläre Ihnen ausdrucklich, das ich Ihnen für den Eingang der Rimessen garantiere", należy rozumieć, iż ręczyciel odpowiada nie tylko za wpływ rymes, lecz także za kapitał rymesowy. Przy uwzględnieniu tak określonej gwarancji, nie utarł się zwyczaj handlowy, któryby nakładał na ręczyciela odpowiedzialność za odsetki zwłoki od poręczonego kapitału rymesowego, o ile się ręczyciel w umowie do tego wyraźnie nie zobowiązał.

Natomiast wedle istniejącego zwyczaju handlowego, poręka — w braku wyraźnej odmiennej umowy — obejmuje tylko kapitał rymesowy oraz koszty protestu i rachunku zwrotnego, a odsetki zwłoki tylko wtedy, jeżeli ręczyciel sam jest w zwłoce odnośnie do przedstawionego mu do zapłaty kapitału rymesowego (12 października 937 L. 166/96I).

Wydawca za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. N. Józef Haller

Drukarnia Józefa Fischera Kraków Grodzka 62. — Telefon 104-12.